TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 11. Biała, dnia 13. marca 1920. Rok II.

Cena numeru 60 hal.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Co to jest Patronat kościelny i kto go ma wykonywać?

Najaktualniejszą sprawą ostatnich obrad w Sejmie była sprawa **patronatu kościelnego.** Według wniosku posła K r ę ż l a, który przeszedł przypadkową **większością trzech głosów**, patronat w dotychczasowej formie ma być zniesiony a na jego miejsce ma być utworzony nowy **przy gminach parafjalnych.**

Dotąd prawo patronatu wykonywane było przeważnie przez jednego człowieka t. zw. **kolatora.** Kolator przy obsadzeniu wolnego probostwa wykonuje to prawo tak, że z listy kandydatów wybiera jednego i wyraża swoją wolę, aby ten był proboszczem, zaś biskup zwykle tę wolę szanuje i tak wybranemu księdzu powierza zarząd parafji.

To prawo ma swoją słabą stronę w tem, że często krępuje biskupa przy obsadzaniu stanowisk kościelnych takimi ludźmi, którzyby byli odpowiednimi. Dlatego zniesienie dotychczasowego patronatu wogóle i pozostawienie biskupowi zupełnej swobody przy obsadzaniu probostw, byłoby dla kościoła bardzo pożyteczne i zbawienne. Biskup bowiem przy obsadzie posterunków duchownych powodowałby się swem kapłańskiem sumieniem i przekonaniem własnem o słuszności tego lub owego wyboru kandydata a nie musiałby się liczyć ze zdaniem człowieka świeckiego, który się chyba na tem bardzo mało lub nic nie zna, który ksiądz na które stanowisko się nadaje. Najlepiej pewnie swoich księży zna biskup, pod którego kierunkiem księża się wychowują i od którego otrzymują kapłańskie święcenia. Dlatego tylko biskup najlepiej wie, kogo w kościele gdzie postawić i jakie obowiązki mu powierzyć.

I gdyby wymieniony wniosek zdążał do obalenia tego przestarzałego już prawa, nie tworząc na jego miejsce nic nowego, coby przypominał dawną starzyznę — możnaby z całego serca temu przyklasnąć, bo to dałoby biskupom swobodę w rządzeniu kościołem.

Ale — niestety — tak nie jest. Wniosek wprawdzie znosi prawo patronatu w dotychczasowej formie, lecz tworzy na jego miejsce nowe prawo patronatu, które każe wykonywać gminom.

Prawo kościelne (kanon 1450. §. 1.) wyraźnie zabrania tworzenia nowych patronatów pod jakimkolwiek pozorem, a biskupom poleca działać w kierunku obalenia już istniejących patronatów. Toteż musi się wyraźnie powiedzieć, że wniosek o nowem prawie patronatu nie da się pogodzić z obowiązującymi przepisami prawa kościelnego, którego całe duchowieństwo trzymać się musi i będzie.

Cała ta przykra sprawa jest tylko zręcznym manewrem wrogich Kościołowi stronnictw, usiłujących wdzierać się w wewnętrzne rządy kościelne, co chyba musi wyjść na szkodę Kościoła, o co właśnie im najwięcej chodzi.

To co się stało na czwartkowem posiedzeniu Sejmowem — jest sprawką socjalistów i ich popleczników. Jest to początek walki religijnej w Polsce, i znów socjaliści pokazali swe prawdziwe oblicze — i zdolności do wiecowania i warcholstwa. —

Nasz katolicki lud robotniczy i wiejski wie, że rządy kościelne muszą być w rękach biskupa i prawo patronatu musi być wykonywane przez niego, a wtedy wyjdzie to na prawdziwy pożytek Kościoła.

My wiemy, że socjaliści z żydami na czele chcieliby się wmieszać i do rządów kościelnych, lecz wara Wam, wilki drapieżne w owczej skórze, od kościoła, którego uznać nie chcecie. Organizujcie synagogi i chajdery!

R.

Socjalizm a religja katolicka i Kościół św.

Prawda w oczy kłuje. To też czerwony Pająk nie może się pohamować w swej złości w nrze 9. „Wyzwolenia“, że zdjęto owczą skórę z wilków drapieżnych, odchylono przyłbicę i pokazano w artykułach „T. B.“ ten jad antyreligijny, tę szaloną nienawiść do Boga, Jego religji i Kościoła katolickiego. Przyciśnięty dowodami do muru, pieni się ze złości, obrzuca stekiem wyrażeń, ale udowodnionej prawdzie zaprzeczyć nie śmie i dlatego oświadcza uroczyście, że na to odpowiadać nie będzie. Hm, hm... My zaś pójdziemy śmiało naprzód, by pokazać, jak lud oszukujecie i okłamujecie, podszywając się pod płaszczyk religijny. Sam Pająk pomaga nam w tej pracy, za co mu szczerze wdzięczni jesteśmy.

W nrze 9 „Wyzwolenia“ pisze on na str. 2. w artykule pt.: Czy robotnik jest wrogiem inteligencji? te słowa: Sama nazwa chrześcijańsko społeczny, tłumaczy nam cel — a ten jest „chrześcijaństwo ponad wszystko a siedzibą nie w Warszawie, tylko w Rzymie“. Biedny redaktor! nie spostrzegł się w swem zaślepieniu, że te słowa stoją w rażącej sprzeczności z jego kłamliwem twierdzeniem, iż socjalizm uznaje religję, nie chce jej usunąć ani zastąpić programem socjalistycznym. Bo jeżeli religja chrześcijańska nie ma mieć pierwszeństwa, ma nie być „ponad wszystko“, to znaczy, że można ją naruszyć, można prawdy jej zmienić, można Chrystusa obedrzeć z Bóstwa a z Boga zrobić „glinianego bałwana“, jak to rzeczywiście robią socjaliści; słowem można zupełnie religję usunąć, do czego właśnie wy „czerwoni“ dążycie. A że ostoją i gwarancją nieskazitelności religji jest Namiestnik Chrystusa w Rzymie, na którym jak na skale opiera się niewzruszenie Kościół św., dlatego ten „Rzym“ tak was drażni, dlatego z takim jadem nienawiści wspominacie o nim raz po raz. Nie boimy się bo wasza złość i ujadanie na Papiestwo jest tylko kiwaniem palcem w bucie! Od początku była głowa Kościoła św. w Rzymie i będzie, a wasze staranie, by do Warszawy przenieść stolicę chrześcijaństwa i Ojca św. zastąpić czy Moraczewskim, czy Daszyńskim, czy może nawet żydem jakim, jest śmiesznem porywaniem się z motyką na słonce. Wy to lubicie!

Lecz i Wam nie można zupełnie odmówić rozumu i sprytu. Czujecie dobrze, choć tego zaprzeczacie, **że Kościół jest instytucją Boską i że go nie obalicie.** Dlatego chcecie w iście szatański sposób osłabić choć przywiązanie do tego Kościoła przez wydzieranie wiary i uczciwości z serc ludzkich, przez swe bluźnierstwa ohydne przez wykpiewanie i zohydzanie wszystkiego, co święte i nieskalane dla katolików. Ludzi najuczciwszych, którzy z zaparciem siebie, nie za pieniądze (!) pracują dla dobra społeczeństwa, nazywacie „szumowinami i największymi oszustami“ („Wyzwolenie“ Nr. 9.) Dlaczego? Tylko dlatego, że są katolikami w słowie i czynie! Tak nauczył się p. Pająk z pism soc. Bebla, który pisze w niem. „Naprzodzie“ („Vorwärts“ r. 1892): „Zwalczalibyśmy Kościół i klechów nawet wtedy, gdyby klechy były najsumienniejszymi i najgorliwszymi ludźmi“. Nic dziwnego, bo jeżeli dla was „jedyną osobą uczciwą w całym kościele chrześcijańskim jest djabeł“ jak pisze w r. 1886 „Sozialdemokrat“, a ludzie, modlący się pod krzyżem są prawdziwie politowania godnymi istotami (soc. Dietzgen), to musicie katolicyzm zwalczać, a każdego katolika potępić tylko dla tego, że jest katolikiem, choćby był najuczciwszym i najpożyteczniejszym dla społeczeństwa. Lecz właśnie tu wychodzi wasza obłuda, wasz fałsz i nikczemność na jaw. Jeżeli wy jesteście ludźmi uczciwymi i szczerymi, dlaczego bałamucicie i oszukujecie lud, dlaczego tak bezczelnie kłamiecie przed nim, że uznajecie religję i jej urządzenia?! To brudne i podłe kłamstwo i oszukiwanie ludu, zarzucamy wam publicznie, a jeżeli tak nie jest, to dajcie na to dowody! Czekamy!!

młot.

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

Nareszcie nadeszły i dla tej prastarej dzielnicy polskiej, dla Górnego Śląska, swobodniejsze chwili. Mimo iż plebiscyt czyli powszechne głosowanie ludowe na G. Sl. jest okropną krzywda, jest nieuczciwym targiem na duszy, — mieszka bowiem tam ludność w przygniatatającej większości **polska**, co nawet niemiecka statystyka urzędowa z r. 1910 zeznała (Polaków na G. Sl. przeszło 80%, — to jednak rządy Komisji międzynarodowej znaczą uwolnienie z pod jarzma krzyżackiej niewoli. To też Polacy witali Komisję jako swoich zbawców. Język polski dotychczas zakazany wszędzie, odzyskuje swoje pra-

wa na mocy rozporządzenia Komisji i jest **urzędowo równouprawniony z językiem niemieckim.**

Z dniem każdym coraz lepiej, coraz pogodniej i bezpieczniej, przeto słusznie nawołuje wydawana przez posła ks. P o ś p i e c h a jego zasłużona „Gazeta Ludowa“, aby lud górnośląski z otuchą idąc ku lepszej przyszłości zdobył się w obecnej chwili przejściowej na należyte „wyrozumienie“, że wszystkie słuszne żądania polskie pod względem politycznym a nie mniej uzasadnione wymagania gospodarczej natury nie mogą być przez życzliwą nam misję koalicyjną spełnione odrazu. „Zostawmy — pisze wspomniany dziennik — tyle czasu Komisji, aż się rozpatrzy w stosunkach naszych, gdyż do przeprowadzenia nowych zarządzeń, za które Komisja odpowiedzialność ponosi, musi włożyć wiele namysłu i rozwagi. Niema zaś najmniejszej obawy, żeby nam Komisja słuszności nie przyznała“.

Cały Górny Śląsk pracuje dzisiaj wytrwale nad zbudowaniem podstaw swej politycznej przyszłości. Sprawę ujęły w ręce dzielne komitety plebiscytowe, które pod naczelnem kierownictwem polskiego „rządu“ w Opolu we wszystkich 15 powiatach kraju pracują nad przygotowaniem plebiscytu z jednej, a nad dobrem ludu z drugiej strony.

Walka jednak trwa dalej, lud polski górniczo-hutniczy i rolniczy musi prawa swoje narodowe krwawo odbijać i krwawo ich bronić.

Odeszły wprawdzie dywizje „żelazne“ i „strzeleckie“, ale pozostał na wielu miejscach służbowych pruski „beamter“. pruski nauczyciel, pruski ksiądz. Ci są tu jeszcze i krzywdzą lud polski, gdzie tylko mogą i jak mogą, siejąc równocześnie ziarno niewiary w przyszłość Polski, podając w obieg przeróżne straszaki, że Polska źle gospodarowana, że „Rosja wielka“ powstanie znów i odbierze „niby swoje przywiślańskie kraje“. Towary niemieccy kupcy „magazynują“ pokryjomu, aby w ten sposób podbić ceny. Lud śląski nie pozwoli się wyzyskać przez krwiożercze pijawki i — gdy będzie potrzeba, — chwyci się środków radykalnych!

I to jest sprawa pierwszorzędnego znaczenia, na którą czynniki tutejsze już zwróciły uwagę. Niemal z chwilą odejścia władz i wojsk niemieckich począł mianowicie na G. Śląsku znikać wszelki towar celowo z poduszczenia niemieckiego usunięty w zakamarki paskarskie, co wywołało natychmiastową podwyżkę cen wszelkich środków zapotrzebowania, a stało się równocześnie żerem dla agitacji pod hasłem: „Da haben Sie die polnische Wirtschaft“: Dlatego też oczekiwać należy, że komisarjaty polskie w porozumieniu z misją koalicyjną przystąpią do bezwzględnej walki z paskarstwem niemiecko-żydowskiem, które w warunkach plebiscytowych jest jawną zbrodnią polityczną.

Drugą bolączką są stosunki bezpieczeństwa. Winien tu głównie rząd pruski. Niemcy bowiem przed swem odejściem wypuścili z więzień całe gromady zbrodniarzy, które dzisiaj przy tajnem współdziałaniu z policją, agentami i pruską „Sicherheitswehr“ zakłócają życie prywatne i publiczne, popełniając zbrodnie przeciw bezpieczeństwu publicznemu, dopuszczając się gwałtów, podpalań a nawet mordów, a wszystko znowu dla stworzenia dowodów o niskiej „polnische Wirtschaft“. Wzmocnienie straży obywatelskiej, baczność i kontrola wzajemna będą też zapewne w możności usunąć zło, które, oby nie stało się groźnem.

Praca oświatowa, którą kieruje „Uniwersytet Ludwy“, swoboda prasy polskiej, większa niż dawniej łączności z Polską, sprawiają, że **duch społeczeństwa górnośląskiego złamie wszelkie przeszkody.**

W tych dniach nadeszła wiadomość z Ameryki, że tamtejsi Polacy ofiarowali na cele plebiscytu na G. Sl. 8 miljonów marek polskich. — Jest to naturalnie mała kwota w porównaniu do tej, jaką wydali niemcy (kilka miliardów!; atoli my nie potrzebujemy głosów kupować, nam potrzeba tylko uświadomienia.

Z Bytomia donoszą, o zaprowadzeniu przymusu paszportowego, a mianowicie: „1) nikt nie ma prawa przebywać na Górnym Śląsku bez właściwego paszportu. Okazania dokumentu tego żądać się będzie także od tego, kto pragnie Górny Śląsk opuścić; 2 Paszport dla podróży na Górny Śląsk powinien być wizowany przez francuski konsulat, któremu powierzono opiekę praw Górnego Śląska na czas rządów misji międzykoalicyjnej; 3) W krajach, sąsiadujących z Górnym Śląskiem, należy przekładać paszporty do wizy tymczasowo w następujących urzędach: w Polsce w konsulacie francuskim w Warszawie lub w wicekonsulacie w Poznaniu; 4) każda osoba, która przybędzie na Górny Śląsk, musi w ciągu dwu dni od chwili przybycia. przedłożyć swój paszport do potwierdzenia komendantowi powiatowemu; 5) Odnośne przepisy zawierać będą warunki, pod jakimi osoby na pograniczu mieszkające, uzyskać będą mogły przepustki uprawniające do częstego przechodzenia granicy w celach zarobkowych. Tymczasowo zgłaszać się należy do komendanta powiatowego o prowizoryczne przepustki, do przechodzenia granicy w oznaczonej miejscowości, w oznaczonym czasie i w określonym celu.

R..

Rota Ślązaków.

Nie damy Śląska, skąd nas ród.
gdzie dom nasz, próg ziemicy —
śląscy żołnierze, śląski lud,
górale i górnicy;
nie będziesz. Czechu, miał z nas sług,
tak nam dopomóż Bóg!

Naszą ta ziemia, w polskiej krwi
zbroczona i w łzach wojny,
nasz jest ten węgiel, w którym lśni
pot naszej pracy znojnej;
nie sięgnie po nie nigdy wróg,
tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie deptał podły Czech
starej Piastowej ziemi,
psią mową hańbił naszych strzech —
raczej je śmierć oniemi;
raczej zaorze wszystko pług,
tak nam dopomóż Bóg!

W każdej kopalni znajdzie wraz
redutę on Ordona*),
Która pogrzebie raczej nas,
niż skar mu wyda łona

Morderstwa rytualne czyli żydowskie mace z krwią chrześcijan.

Talmud żydowski jest jakby zwierciadłem, w którem się odbija cała natura żydów dzisiejszych. Ktoś napisał że żydzi są lepszymi, niż ich talmud; być może, lecz tylko dlatego, że jeszcze nie są zupełnymi panami kraju i zawsze jeszcze trochę się boją. Ale dziś stają się coraz zuchwalsi. Pójdźmy jeszcze dalej w ten las żydowskich zwyczajów i brudów i przypatrzmy się morderstwom rytualnym. Tak się nazywają morderstwa, które żydzi popełniają na dzieciach chrześcijańskich w celach rytualnych czyli obrzędowych zwykle na Wielkanoc.

Że takie morderstwa odpowiadają duchowi talmudu, temu nikt nie zaprzeczy, kto z przytoczonych zdań poznał, jaką nienawiścią zieje talmud względem chrześcijan. Czy jednak talmud nakazuje wyraźnie takie morderstwa rytualne, o to się sprzeczają różni znawcy talmudu. Jedni twierdzą, że tak, drudzy, że nie. Mniejsza o to; to pewna, że takie morderstwa rytualne często się zdarzały. Szczególnie od jedenastego wieku po Chrystusie Panu spotykamy w historji różnych krajów takie straszne wypadki. Ks. dr. Józef Deckert proboszcz w Wiedniu przytacza w książce „Chrześcijanin w talmudzie żydowskim“ takich morderstw przeszło sto, między rokiem 1071 a 1891 dokonanych. Kilkanaście z nich zaszło w Polsce. Cztery takie morderstwa dokonane w Tyrolu opisał ten sam autor bardzo dokładnie i źródłowo w osobnaj książce, która wyszła pod tytułem: „Vier Tiroler Kinder, Opfer des chassidischen Fanatismus“. Wieden 1893. Przytoczymy o każdem z tych dzieci krótką wiadomość.

Pierwszym jest św. Szymon Męczennik z Trydentu w Tyrolu, zamordowany w roku 1475. Kościół katolicki zaliczył go w poczet świętych, umieścił o nim stosowne modlitwy we mszale i brewiarzu kapłańskim i tam właśnie znajdujemy krótki życiorys jego tej treści: Szymon urodzony w Trydencie z pobożnych rodziców, mając niespełna 29 miesięcy życia, został skradziony z przed domu swego ojca przez żyda Tobiasza, który był przez innych żydów przekupiony. Ci żydzi uchwalili przed nadchodzącemi świętami Wielkanocnymi zabić dziecko chrześcijańskie, aby krew tegoż wpuścić do macy wielkanocnej, uważając to za rzecz miłą Bogu. Porwane dziecko zaniesiono naprzód do domu Szmula, gdzie dużo żydów było zebranych, potem w nocy do bóżnicy. Tam zdjęli z niego suknie, szyję okręcili mu lnianą szmatą, żeby nie krzyczał i rozkrzyżowawszy mu ręce, zaczęli znęcać się nad jego ciałem niewinnem jak głodne wilki z niesłychaną wściekłością. Jeden odciął mu nożem, który dotychczas nosi na sobie ślady krwi, część ciała, drugi obcęgami wyrwał mu kawałek mięsa z wargi, inny niemniej okrutny szarpnął go obcęgami za łydkę. Tymczasem chwytają tryskającą z ran krew w podstawioną miednicę dla swych przebrzydłych celów. Ten, co okręcił dziecku szyję lnianą chustką, popuszczał jej, albo ją ściągał, żeby dziecko się wcześniej nie zadusiło, a jednak żeby nie mogło głośno krzyczeć. Nienasyceni takiem morderstwem, kłuli wszyscy na wyścigi ze wszystkich stron na wpół umarłe członki igłami i wołali, że czynią to na hańbę Jezusowi, którego chrześcijanie czczą jako Boga, chcąc tym sposobym tak się pastwić nad chłopcem, jak się ich ojcowie pastwili nad Jezusem. Cieszyły się nieludzkie bestje widokiem z całego ciała tryskającej krwi i chcieli nią być pokropieni — okropne pokropienie — aż ofiara wśród krwawych katów oddała Bogu ducha 23 marca 1475 roku.

Gdy jednak bezbożnicy zmiarkowali, że na nich pada podejrzenie z powodu gwałtownych skarg ludności, ubrali ze strachu zwłoki dziecka w jego suknie i wrzucili je do wody, obok domu płynącej. Potem donieśli biskupowi Janowi, że woda niosła trupa, który się u nich na kracie zatrzymał. Posłano tam starostę, który oglądnąwszy ciało umarłego, nie psujące się wcale, mimo, iż trzy dni już leżało (było to w Poniedziałek Wielkanocny), domyślając się, że żydzi tę zbrodnię popełnili, kazał ich wtrącić do więzienia, a kiedy w czasie surowego śledztwa przyznali się, wymierzył im sprawiedliwą karę. Publicznym wyrokiem wzbroniono bezbożnemu plemieniu pobytu w mieście i w okręgu trydenckim. Zwłoki niewinnego dziecka przeniesiono przy ogromnym napływie ludu do kościoła św. Piotra i tam je pochowano. Nietylko Trydentczycy, ale i obcy oddawali tymże wielką cześć, gdyż Pan Bóg wsławił je cudami.

C. d. n.

i niżby pot nasz żłopać mógł,
tak nam dopomóż Bóg!

Ojczyzno święta! kraju nasz!
z tobą nam żyć, umierać!
niezłomnie stoi śląska straż,
Polsko, twa wierna czeladź!
zabrzmi i dla nas złoty róg,
tak nam dopomóż Bóg!

Od ojców naszych świętych trun
i od kolebek dzieci,
ze śląskich piersi wszystkich strun
na świat wołanie leci:
gdzie Polska, tam nasz dom i próg,
tak nam dopomóż Bóg!

Józef Relidzyński.

*) Bohater narodowy, który w czasie powstania polskiego przeciwko Moskalom w roku 1831, broniąc powierzonej mu reduty, nie chcąc, jako prawy Polak, poddać się wrogowi, wysadził się w powietrze razem ze swymi żołnierzami

SPRAWY ROLNICZE.

Gdzie jesteście — rolnicy?

(Ciąg dalszy).

Są już między wami — Kółkowcy — tacy rozumni gospodarze, co zrozumieli znaczenie szkoły zawodowej rolniczej dla chłopskich synów i chcieliby ją jak najprędzej zobaczyć w naszym powiecie bialskim.

Ale zanim pomówimy, jak powinna ta ludowa szkoła rolnicza wyglądać i jak do niej możemy dojść — pozwólcie na parę uwag i pytań, ażeby każdy z Was całem sercem przejął się tą sprawą i popierał ją otwarcie, gdzie zajdzie potrzeba.

Niejeden chłopiec skończywszy szkołę ludową, idzie do szkoły handlowej, do gimnazjum, do szkoły przemysłowej, ażeby przygotować się gruntownie do jakiego zawodu, czy rzemiosła.

Każdy zawód, czy ślusarza, czy nauczyciela, czy inżyniera wymaga długiej nauki nie tylko z książki, ale także z praktyki, ażeby poznać przeróżne wiadomości i tajemnice każdego zawodu, który rozwijał się setki czy tysiące lat.

Nie wystarczy samo upodobanie, trzeba ćwiczenia, nauki, pomocy i rady. Ktoby bez przygotowania chciał szyć, kierować maszyną, uczyć, narazi siebie i otoczenie swoje na kłopoty i straty niespodziewane. I kiedy Wy sami czasem dziecko dajecie do wyższych szkół, to nie na marnotrawstwo, lecz na naukę, na ćwiczenie, bo czujecie dobrze, że księdzem, inżynierem, sędzią syn nie zostanie bez szkół, bez długich prób i doświadczeń.

I mądrze mówicie, że w tych zawodach trzeba starannego przygotowania i ćwiczenia, bo to są ważne i odpowiedzialne zawody.

A teraz Was zapytam: czy we wszystkich stanach trzeba oświaty, a tylko chłopu na wsi do jego zawodu żadnej nie potrzeba nauki? Czy stan rolniczy niema znaczenia żadnego? Czy jest gorszy od krawiectwa, ślusarstwa, nauczycielstwa i innych zawodów? Czy nie wiecie o tem, że spokój, dobrobyt i bogactwa Polski zależą od rozwoju rolnictwa? Odpowiecie, że przecie każdy rolnik w młodych latach jest w praktyce u ojca, że długo się ćwiczy, nim obejmie na siebie gospodarstwo. — Zgoda, ale jeśliby żaden rolnik nie szukał nowości pożytecznych i nie wymyślił ich sam, toby rolnictwo dotąd wyglądało jak u różnych półdzikich ludów bez szkół, bez przykładów, bez uczonych wychowawców.

Gdyby ludzie zadowolili się dobywaniem ognia przez pocieranie godzinami dwóch suchych drewien, toby nie było dziś wygodnych zapałek, gdyby nie wynalazki uczonych ludzi, tobyśmy wciąż wozów albo nóg używali, zamiast pociągów.

Ojcowie wasi i wy jużeście różne zmiany wprowadzili w gospodarstwach waszych: kieraty, nawozy sztuczne, drenowanie; to jest doskonalenie zawodu rolniczego, to jest postęp w gospodarce. A więc i w waszym zawodzie szukacie poprawy, która idzie z nauki i z przykładu.

Mądry, uczony badacz wymyślił, wypróbował, a inni ludzie naśladują i utrzymują wśród siebie. A o co się rozchodzi? — O pożytek rolnika, o wygodniejszą pracę, o wzrost plonów, o piękniejsze dochody z roboty. Kto sam nie może i nie umie wprowadzić ulepszenia, musi szukać nauki i przykładu.

C. d. n.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Niesłychany gwałt socjalistów!

We fabryce garnków ma organizacja chrześć. kilkanaście dziewcząt. Już oddawna czyhali socjaliści na nie, aby je przymusić do swej organizacji, ale dziewczęta, idąc za swem przekonaniem, nie dały się namówić. Nie pomogły prośby ani groźby. Najwięcej drażniła socjałów dzielna dziewczyna Marja Durajówna, która umiała zawsze obronić swoje dziewczęta i oprzeć się wszelkim groźbom. Postanowili więc, idąc za namową niejakiego Hernasa z Lipnika, Durajównę wyrzucić z fabryki. Zlecieli się więc koło bezbronnej dziewczyny z wyciem i krzykiem jako wilki i jak najordynarniejsze parobusy zaczęli popychać dziewczynę. Oczywiście musiała się usunąć, ale organizacja chrześc. zajęła się energicznie tą smutną sprawą. Dziewczynę musiano przyjąć napowrót, sprawę oddano do sądu. My na tem miejscu jak najenergiczniej potępiamy nieludzki i chamski czyn bezwstydnych socjalistów, którzy, wciąż mając na ustach wolność, niesłychanym i karygodnym terrorem zmuszają wbrew wewnętrznemu przekonaniu robotników do zapisywania się w szeregi partji, co z okazji opisanego wydarzenia miało niestety miejsce.

J.

Sprawki żydowskie.

Denomstracja żydowska w teatrze krakowskim. Podczas przedstawienia (dn. 6. bm.) sztuki żeromskiego „Ponad śnieg“ w teatrze im. Słowackiego przyszło do oburzającej demonstracji ze strony licznie zebranej żydowskiej publiczności. Gdy ze sceny padły słowa: „Niecierpię waszej hamskiej republiki, waszego proletarjatu i waszych rządów żydowskich“ — odezwały się gronskie oklaski na widowni. W odpowiedzi na to żydzi, zgromadzeni w teatrze, zaczęli tupać nogami i krzyczeć: pfuj! i ostentacyjnie opuszczać salę. Artyści jegnak odegrali sztukę do końca. Oto bezczelność żydowska!

Postępowi „polacy“ — niby nie — socjaliści! „Rezwój“ łódzki pisze: Balsingert, Baumgart, Diamand, Kohl, Lieberman, Luxenburg, Perl, Wolert.

Jest to spis współpracowników...

Czy pism niemieckich „Daheim“, „Morgenstunde“?

Nie. Współpracowników miesięcznika warszawskiego P. P. S. „Przedświtu“. — (zalecane przez „Wyzwolenie“ dopis. red.)

Aronwald, Berstein, Finkielkraut, Granberg, Rosental, Justman, Landau, Lebensbaum, Lejzerowicz, Elwier, Muchar, Openheim, Tennenbaum, Wisele, Zamenhof.

Czy jest to spis członków Tow. Tomchaj Anyim (żydowskiego)?

Nie. To lekarze, zalecani robotnikom polskim w kalendarzu P. P. S. na rok 1920.

„Nieutralni“ w pociągach. Pewien obywatel pisze do krakowskiego „*Głosu Narodu*“ — W pociągach osobowych trudno znaleść miejsce siedzące, a zwłaszcza w przedziałach II klasy, bo nasi „neutralni“ opanowują wagony II klasy, gdy ich kilku wpadnie do pociągu, zakładają miejsca kuferkami dla osób trzecich swego wyznania i nie dopuszczają do zajęcia miejsc przez katolików. Najwięcej cierpią pod tym wzdlędem podróżni na linji Kraków—Kalwarja. W dniu 23 lutego, chcąc jechać pociągiem z Krakowa w kierunku Zakopanego, wszedłem do wagonu II klasy a widząc 4 miejsca niezajęte, chciałem usiąść, ale ku wielkiemu zdumieniu oświadczyli mi żydzi, że te miejsca są zarezerwowane. Po pewnym czasie pociąg ruszył ze stacji, miejsca te dalej były wolne. Dopiero w Podgórzu-mieście wpadł tłum żydków i zajął wszystkie miejsca siedzące i stojące w wagonie. Wobec tego należałoby zapytać dyrekcję kolejową, czy ten sposób rezerwowania miejsc jest dopuszczalny.

Przegląd polityczny.

Polska.

Na frontach. Rozchodzą się po wszystkich prawie krańcach świata bolszewickie noty z propozycją pokojową — a równocześnie „czerwone gwardje“ w wzorowej trzymane dyscyplinie uderzają na nasze pozycje na całym froncie wschodnim od północy aż do południowego Wołynia. Na ofenzywę bolszewicką odpowiadają armje nasze nie tylko obroną, ale przechodzą same do kontrataku. Rozbito trzy dywizje bolszewickie do szczętu, wzięto łup w wielkiej ilości i jeńców.

Sprawa pokoju z Rosją sowiecką. C z i c z e r i n, rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagr., przesłał do rządu polskiego w tych dniach drugą notę, w której potwierdza odbiór odpowiedzi polskiej. Nota zdradza znowu cechy nieszczerości. Niewiadomo jeszcze jak rząd polski postąpi, to jednak pewne, że na państwa koalicyjne nie mamy się co oglądać. Anglja wprost jest niechętnie usposobiona dla Polski, gdyż widzi, że Polska mogłaby być mocarstwem — a taka Polska przeszkadzałaby kupieckim zamiarom Anglji na wschodzie. Anglja chce tylko robić interesa i dlatego stawia nawet Rosji sowieckiej tak surowe warunki pokojowe, że cała opinja publiczna w Rosji jest wskutek tego zaniepokojona, aby więcej koncesji handlowych utargować.

Obecnie odbywają się w *Warszawie* konferencje z delegacjami państw **Łotwy i Finlandji** celem ustalenia warunków pokojowych z Rosją. — **Rumunja** wyśle również specjalną misję do Warszawy dla wzięcia udziału w konferencji pokojowej. Najbliższe dnie przyniosą nam zapewnie doniosłe wieści w sprawie pokoju z Rosją, gdyż rząd warszawski traktatuje tę rzecz poważnie.

Sejm. Znowu zaczynają warchoły rejwodzić w sejmie. Uchwalono większością **3 głosów** zmiesienie patronatu kościelnego i przeniesienie go na gminy parafjalne — (patrz artykuł naczelny).

Soc. Daszyński rzucił oszczerstwo na biskupów polskich — nie popierając swoich zarzutów żadnymi dowodami. Dał mu odprawę arcyb. Teodorowicz. — Sejm nasz, a raczej niektórzy posłowie, wcale sobie z tego nie zdają sprawy, poco ich naród wybrał, chyba nie na to, aby mogli brać djety i — dodatki drożyźniane, a potem tupać nogami i krzyczeć. Na nasz Sejm patrzą sąsiedzi i wszystkie ujemne strony opisują w swoich gazetach.

Organizacja województw. Obszar byłego Królestwa Polskiego pódzielony jest na 5 województw: białostockie, łódzkie, lubelskie, warszawskie i kieleckie.

Każdy urząd wojewódzki oprócz kancelarji głównej składa się z następujących departamentów, prezydjalnego, administracyjnego, samorządowego, zdrowia publicznego, aprowizacyjnego, rolnictwa i weterynarji, przemysłu, pracy i opieki społecznej oraz okręgowej dyrekcji i robót publicznych.

Do zakresu działania urzędów wojewódzkich nie należą sprawy administracji sądowej, skarbowe, szkolne, wojskowe, kolejowe, pocztowo-telegraficzne, oraz sprawy zastrzeżone kompetencji urzędów ziemskich.

Czechy i Słowacja.

Czesi są bardzo zaniepokojeni nowem zarządzeniem koalicji, które zamierza zmienić traktat pokojowy z Węgrami, a zmiana mogłaby tylko przynieść utratę pewnych terytorjów, przez Czechy przywłaszczonych. — Wybory do parlamentu czeskiego mają się odbyć 18. kwietnia, na Słowaczyźnie od 2. do 7. maja. — Uwolniono nareszcie ks. Hlinkę z więzienia, który jednak musi pozostać w sanatorjum podolskiem koło Pragi. — W Ołomuńcu były burzliwe demonstracje głodowe.

Niemcy.

Koalicja przyznała Niemcom, według wiadomości włosk. dziennika *„Corriere della Sera“*, pożyczkę na zakupno żywności i surowca, w wysokości 30—40 miljardów. — Anglja miała zamiar wpływem swoim zmniejszyć odszkodowanie nałożone na Niemców, atoli oparła się temu stanowczo Francja.

Rumunja.

Najwyższa Rada w Paryżu zgodziła się na przyłączenie Besarabji do Rumunji. Wojska rumuńskie mają opróżnić południowe Węgry. Ewakuacja ta, już się zaczęła.

Korespondencje.

Z Wilkowic:

Wiec śląski w niedzielę 7. marca udał się wspaniale. Pogoda była naprawdę wiosenna, jakby dla większej zachęty do walki o braci ze Śląska.

Ks. Proboszcz Nowak zapowiedział po sumie wiec i wyjaśnił krótko jego znaczenie. Prosto z kościoła wielka gromada naszego dzielnego ludu stanęła na pobliskim trawniku przy pięknym sztandarze straży ogniowej. Muzyka zaczęła poważnie pieśnią: „Boże, coś Polskę“.

Potem zaproszony z Białej prof. **Braszka** przedstawił znaczenie Śląska Cieszyńskiego i Górnego dla Polski, napiętnował bezczelność Czechów i Prusaków i zakończył wezwaniem do składki na obronę Śląska i hasłem: **Niema Śląska bez Polski, ani Polski bez Śląska.**

P. Sztafiński, naczelnik tutejszej stacji odczytał uchwały olbrzymiego wiecu śląskiego w Krakowie 29. lutego, że protestujemy przeciw nadużyciom naszych wrogów na obu Śląskach i braciom naszym przyrzekamy wszelką pomoc, a ludność z podniesionemi palcami zatwierdziła je ślubowaniem: „Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Przypadkiem znalazł się na wiecu i dodał mu jeszcze większej powagi **górnik** ze Śląska cieszyńskiego, zbity niedawno przez bandę czeską i przysłany do zakładu w Bystrej na kurację.

W słowach prostych, a gorących przypomniał z własnego doświadczenia gwałty Czechów, gorszych od dzikich ludów i oświadczył, że ani jeden polski robotnik nie pójdzie w służbę czeską i nie zdradzi swej Ojczyzny, ani nie da się przekupić obietnicą mąki czy cukru, a jeśli przebierze się miarka cierpliwości, chwyci się ostatniego środka — obrony orężnej. Przemówienie tej nowej ofiary czeskich gwałtów i okrzyk na cześć polskiej Rzeczypospolitej przyjęli obecni hucznymi oklaskami.

Cześć Wam, dzielni obrońcy naszych praw i granic na Śląsku, cześć Wam za przykład karności i jedności narodowej, której w naszym powiecie nieraz brakuje, bo kiedy teraz idzie o dobro wspólne i wspólny protest, usuwają się niektórzy rodacy dla oporu i zaciekłości partyjnej.

Doraźna składka, urządzona po wiecu przez gorliwe Nauczycielstwo tutejsze, przyniosła 776 K 23 hal. (między papierami jakaś dłoń ofiarna złożyła rzadką dzisiaj koronę srebrną).

Razem z poprzedniemi ofiarami na listy składkowe ludność patryotyczna jednej gminy górskiej, robotniczej przeważnie, dała na obronę Śląska blisko 1.500 koron. Dla innych gmin piękny przykład do jak najrychlejszego naśladowania.

Cześć Wam, Wilkowianie!

Swój.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Dochodzą nas z miasta zażalenia na niektórych kupców, przeważnie „neutralnych“, a mianowicie, że wspomniani kupcy nie chcą liczyć marek i koron według ustawowej relacji, lecz liczą 100 M = 142 K albo nawet 140 K (zamiast 142 K 86 h. Szan. Czytelnikom zwracamy uwagę na to, że takich „sumiennych“ wekslarzy należy podać do sądu natychmiast, a sąd wymierzy im słuszną sprawiedliwość. Ludność we własnym interesie powinna baczyć na to, aby zuchwalcy nie przekraczali ustawy państwowej.

Dziwna rzecz. Idąc przez Białą lub Bielsko, widzi się coraz więcej „starozakonnych“, w jupicach i jarmułkach snujących się to gromadkami, to dwójkami po ulicach, twarze obce, trochę tchórzliwe ale równocześnie bezczelne. Co to ma znaczyć? Gdzie oni mieszkają, przecież taki brak mieszkań? Wartoby ich zapytać o metrykę lub legitymację..., a może i zajrzeć do butów, czy tam nie mają złota lub srebra!...

W niedzielę 7. bm. odbył się według zwyczaju odczyt z obrazami świetlnymi w auli Seminarjum w Białej.

Naprzód p. prof. Braszka objaśnił obrazy zniszczonych i ocalałych zamków polskich i przedstawił zasługi rycerstwa polskiego na kresach, następnie licznie zebranej dziatwie opowiedziała p. Dyrektorka Sobocińska przy pomocy barwnych obrazów przygody głośnego Guliwera. Na następną niedzielę komisja odczytowa przygotowuje nowy wykład, który ogłoszony będzie jak zwykle plakatami.

Przez dwie dalsze niedziele (w dwóch częściach) zapowiadane już dawno prześliczne obrazy do powieści Sienkiewicza „Quo vadis“.

Wielki pożar wybuchł w poniedziałek 8. bm. na obszarach w Komorowicach u Błotki Franciszka. Spaliła się stodoła i większa część domu; zniszczyło się przytem zboże, przygotowane pod zasiew. Na miejsce wypadku przyjechała straż z Komorowic i z Białej, które przy pomocy wojska, wysłanego przez p. Komendanta Zakładów umundurowania, pożar zagasiły. Powodem pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z terpentyną czy naftą przy fabrykacji domowej. Szkoda jest olbrzymia.

Z Polski i ze świata.

Nowy biskup polski. Na prośbę ks. kard. Bertrama zamianował Ojciec święty Benedykt XV. kanonika ks. Walentego Wojciecha biskupem-sufraganem wrocławskim. Nowy ks. biskup Wojciech pochodzi z Grzawy na Górnym Śląsku. Mimo wielu szykan i zsyłek w niemieckie okolice diecezji pozostał Polakiem. — Mianowanie ks. Wojciecha wrocławskim kanonikiem katedralnym (1916) i biskupem sufraganem jest oznaką zmiany kursu, wywołanej rządami obecnego ks. kardynała i przewrotu listopadowego z 1918 r.

Wymiana pieniędzy i składanie złota w Toruniu. *„Berliner Tageblatt“* donosi, że do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Toruniu ludność tłumnie znosi pieniądze i złoto na rzecz Skarbu Polskiego. — Ci ludzie umieją być Polakami, podczas gdy u nas ludzie łatwo dają złoto i srebro żydowi-paskarzowi.

Nowe wozy kolejowe. Jak słychać rząd warszawski zakupił w Stanach Zjednoczonych 4 tysiące wozów osobowych oraz wozów do przewożenia węgli. Zakup ten znacznie ulepszy tabor kolejowy państwa polskiego.

W Ameryce nie wolno mówić po niemiecku. Z Nowego Jorku donoszą: Dyrektor tamtejszej policji Hoobogen wydał surowy zakaz rozmawiania po niemiecku we wszystkich lokalach publicznych. O ile by takie wypadki zaszły, policja ma interweniować.

Strajk szkolny w Bernie Morawskiem wybuchł we wszystkich szkołach niemieckich począwszy od szkół normalnych aż do techniki, a to na znak protestu przeciw uciskaniu niemieckiego szkolnictwa przez Czechów. Strajkujący demonstrują po ulicach.

Wypędzenie żydów. Z Katowic (Śl. G.) donoszą, że wypędzono wielką ilość żydów pochodzących z Kongresówki i Małopolski. Są między nimi i dezerterzy wojskowi.

Nadesłane.

Rodacy!

Nadchodzi chwila ostatecznej walki o nasze kresy zachodnie. Głosowanie ludowe ma rozstrzygnąć o losach Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Orawy i Spisza. Wynik tego głosowania stanowić zaś będzie podstawę naszej samodzielności gospodarczej.

Do tej bezkrwawej co prawda, niemniej jednak zaciętej walki, staną przeciw Polsce zwarte szeregi odwiecznego wroga.

Jakiekolwiek zaniedbanie z naszej strony byłoby wobec przyszłości naszej winą nieprzebaczalną. Nie może więc z pomiędzy nas nikogo braknąć, kto pragnie i obowiązany jest spełnić swój obowiązek wobec narodu.

Nie tracąc słów zbytecznych przedstawiamy Rodakom konieczność nagromadzenia funduszów, które **„Towarzystwu obrony kresów zachodnich“** umożliwią spełnienie jego zadania w obecnej tak ważnej chwili.

Jako powołani do przygotowania akcji plebiscytowej na kresach zachodnich, wzywamy przeto wszystkich razem i każdego z osobna do złożenia ofiary pieniężnej potrzebnej do stworzenia stosownej literatury plebiscytowej, do przewiezienia tysięcy rodaków z obczyzny na miejsce głosowania i zabezpieczenia ich doraźnie w chwili pierwszej potrzeby.

Składając ofiarę pieniężną, spłaćmy dług wobec prastarej ziemi Piastowskiej, której złączenie z Macierzą Polską leży dzisiaj w naszym ręku.

Wezwanie niniejsze niechaj będzie nakazem narodowym. Chwila obecna już nie wróci.

Datki przyjmuje Urząd gminny w Lipniku codziennie w godzinach od 8 do 12 przedpołudniem za pokwitowaniem, najpóźniej jednak do 31 marca 1920.

Urząd gminny w Lipniku, dnia 3. marca 1920.

Burmistrz
Jan Hoffmann w. r.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.